

Lektura na weekend

DO hitów czytelniczych na leży książka Zofii Kucówny „Zatrzymać czas”. Wybitna aktorka (ur. w 1933) wychowała się w Krakowie, studiowała w tamtejszej szkole teatralnej. Potem kreacje w dramatach: Sonia w „Zbrodni i karze”, Gertruda w „Hamlecie”, Berta w „Wygnaniach” Joyce’a i Freda w sztuce Racine’a. Inne role trudno zliczyć.

Kucówna wspomina młodość, lata dojrzałe, bliskich jej ludzi, choroby i kłopoty, podróże i siedzenie w domu, „jak

nym chirurgu ortopedzie, dyrektora Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. Nagonka, jaką rozpetano wokół profesora, odebrała mu rozum. W 1981 r. popełnił samobójstwo.

W 1927 r. rozpoczęto budowę domu dla aktorów weteranów — w Skolimowie. Wkrótce zapełnił się. Odtąd czynni zawodowo koledzy opiekują się pensjonariuszami. Kucówna jest bardzo oddana tej pracy. „W Skolimowie gwałt. Zgon za zgonem. Działam od kilku dni jak automat” pisze. I znów smutna wiadomość: w TV podali, że od 1 stycznia 1983 r. Hanuszkiewicz zostaje zdjęty z funkcji dyrektora Teatru Narodowego. Związek Aktorów Scen Polskich zostaje rozwiązany. Są też ciepłe słowa pamięci o Halinie Mikołajskiej, „która została przewieziona do Darlówka” (jeden z obozów inter-

Kucówna wspomina

orsuk”, prace w teatrze, kongresów, wydarzenia polityczne w kraju, ale najciekawsze są jej przemyślenia, sądy o ludziach i rzeczach, jej stosunek do poezji i prozy życia. „Zatrzymać czas”, to jedna z tych rzadkich lektur, które pochłaniają bez reszty, ujmując szczerością i wdziękiem bez minoderli. Nic dziwnego, że o tę książkę coraz trudniej w księgarniach (nakład caledwie 20 tys. egz.).

„Lubię poznawać ludzi, których znajomość nobilituje mnie — zwierza się autorka, po czym wraca pamięcią do swojego pierwszego spotkania (na lotnisku) ze zmarłym niedawno Stanisławem Lorentzem, historykiem sztuki. Profesor onieśmielał aktorkę. Gdy w 1982 r. został brutalnie odesłany na emeryturę, Kucówna napisała doń pełen atencjonalist, na który otrzymała odpowiedź wraz z zaproszeniem do domu np. Lorentzów.

Wstrząsające jest wspomnienie o Marianie Weissie, sław-

nowania) oraz o Leszku Ostrowskim i Alicji Migulance, niegdyś aktorach teatru „Wybrzeże”.

Jest również o słynnym bojkocie aktorów. Kłosińskiego. Który nadal występował na ekranach TV, wykłaskiwano ze sceny. W środowisku aktorskim sporządzono listy kolaborantów. Dziś, z dystansu, Kucówna konstatuje: „Nie przyjąłabym propozycji (grania w TV), ale sporządzanie list uważam za tak złe, jak walka partii z ludźmi o innych poglądach i przekonaniach”.

„Witałam Jana Pawła II na Okeciu” — pisze autorka. Do dziś pamięta ciepła delikatność i gładkość jego reki. Egzaltowane ochy i achy Kucówny przekuł Waldorff: „To ty nie wiesz, że przed wojną był krem do rąk dla pań, który nazywał się „Ktęm prądatów”?”. Od takich pysnych anegdot rol się w książce. Wydawcą jest białostocka KAW.

REGINA OSOWICKA